

Deys, Mały sklep

Deys

Sami entuzjaści, klienci do Life Goes On
Być jak najlepszym sobą, chyba, że nastąpi noc
I już się kończy twoje healthy, healthy life
Można zapomnieć, że masz w chacie kogoś, life
Smak tych nocy jest jak stały ... dla ciebie
Pachnie tą wódką, którą jutro z rauszu się wylejesz
To taki sklep, wybierzesz maskę na dzisiaj
Możesz być ćpunką, kurwą, głupcem, który zasad nie chwyta
Mam kolejki do lady i powiedz po prostu czego ci potrzeba na dziś
Widzę, że byle by kolor się zgadał, z szarości do pink - just like a pill
Barwy w ludzi pustych, które płowieją rano
Mam za was wszystkich właściwości, których zawsze za mało
I wrócisz, wrócisz jak duchy, rytuał z Ayahuasca
Na skróty, na skróty, dotknięty moją łaską
Doktor Śmierć jak Kevorkian Jack
Dobrze wiem, że też tu wpadniesz zaopatrzyć się

Każdy dzień, który zabrał cień
Dziś nie liczy się i u mnie możesz zemścić się
Ludzie poza sobą chcą już być
I nie wiń mnie, że mam mały sklep dla samobójców
Zaopatrzę cię
/2x

Wargi tych osób nie zmieniają kształtu
I nigdy nie złożą się w słowa otuchy
To, że przybiegasz z planami, cwaniaku
To dla nich hologram hodowanych ludzi
Są sfery bólu, że układ nerwowy już nie wie nawet jak ma dać znać
Dlaczego męka zawsze jest pierwsza, skoro to miejsce by wygrać?
Czaisz to?
Czaisz?
W oparach witalnych a jednak się zabijamy
"Nie chciałbyś żeby Bóg był" - pod szyldem wisi taki napis
Czekam na dziecko z uśmiechem, aż przyjdzie
I w końcu będę mógł wyjść
Zostawię handel psychodelikami i cały arsenał narzędzi
Spojrzenie w kolejkę, nastroje jak granit
Pomacham do szczyła, co zacznie dziś tryb
Jakoś tam jaśniej w środku
Choć zgasły już ledy i neony nazwy znad drzwi
Nie jest już duszno
Im dalej od sklepu
I czekam na wiosenny deszcz
Błoga mentalna ślepotą zawiodła każdego i czekam aż zawiedzie mnie
Póki co cieszy mnie wszystko co wszystkich
A oprócz Nietzschego nie wziąłem nic
Małe momenty i duże detale,
Z perspektywy makro najtrudniej się skryć
Od wyjątków grawitacji,
Bo gdzieś przy końcu ścieżki czaję, że chyba wróciłem,
To straszne, bo stoję po prostu na końcu kolejki

Każdy dzień, który zabrał cień
Dziś nie liczy się i u mnie możesz zemścić się
Ludzie poza sobą chcą już być
I nie wiń mnie, że mam mały sklep dla samobójców
Zaopatrzę cię
/2x